



KW WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Środa, 19 marzec 1941r.

Rok II. Nr. 67 (174).

NOWA TAKTYKA LOTNICZA

Taktyka lotnictwa niemieckiego jest przedmiotem stałej obserwacji i ciągłych badań ze strony specjalnych organów brytyjskiego Ministerstwa Lotnictwa. Znajomość bowiem metod walki przeciwnika ułatwia ogromnie obronę, eliminując czynnik zaskoczenia. Niemcy zmieniają stosunkowo często metody walki, i to zarówno jeśli chodzi o używanie bombowców, jak i maszyn myśliwskich.

Jeśli chodzi o naloty na W. Brytanię Niemcy stosują teraz taktykę odmienną od dawniejszej, polegającej na używaniu większych formacji bombowców. Operują oni obecnie w zasadzie małymi stosunkowo grupami i tylko raz w ostatnich tygodniach wykonali nalot przy udziale 120 bombowców.

Przyczyny tego faktu szukać należy z jednej strony w złych warunkach atmosferycznych, a przede wszystkim w niskiej temperaturze, z drugiej jednak strony Niemcy używają dużej stosunkowo ilości bombowców o wielkim promieniu działania do atakowania konwojów brytyjskich, zakładania pól minowych, dalej do atakowania portów, celem niszczenia statków czekających na załadunek lub wyładunek i wreszcie do atakowania brytyjskich lotniczych



Ćwiczenia Sudańczyków.

baz wypadowych przeciw Niemcom.

Jedynym doraźnym efektem tej zmiany taktyki jest niewątpliwie zmniejszenie się ilości ofiar z pośród ludności cywilnej Anglii. W miesiącu lutym ilość osób cywilnych zabitych na skutek bombardowania wynosiła 789, zaś rannych 1.068. Jest to najniższy stan od czasu rozpoczęcia przez Niemców wielkich bombardowań. Cyfry za miesiąc luty nie wiele przewyższają połowę strat poniesionych w styczniu b.r. Dla porównania przypominamy, że we wrześniu ub.r. ilość zabitych wynosiła w Anglii prawie że 7.000 osób.

Jeśli chodzi o straty materialne zadawane W. Brytani przez bombowce niemieckie, to według opinii amerykańskich dzienników 95% szkód wyrządzonych w obiektach nie mających żadnego znaczenia wojskowego.

Poza tym zmniejszenie się strat przypisać należy oczywiście

także coraz to doskonalszym sposobem obrony, a przede wszystkim zastosowaniu nowej taktyki zwalczania nocnych bombowców. Anglicy posługują się w tym względzie czterema środkami obrony: dwoma działającymi bezpośrednio i dwoma o działaniu pośrednim.

Jeśli chodzi o kategorię pierwszą, środkami obrony są nocne myśliwce i artyleria przeciwlotnicza. Wprowadzenie nowych typów maszyn i nowych urządzeń, jak i doświadczenia ostatnich miesięcy zezwoliło na opracowanie specjalnej techniki zwalczania nocnych bombowców niemieckich. Zagadnienie to było nie łatwe do rozwiązania.

Jak wykryć w ciemności nocy wroga szybującego gdzieś w przestworzach na wysokościach sięgających 10.000 metrów i to z szybkością ponad 400 km. na godzinę? Pilot zamknięty w swej maszynie, głuchy jest na wszystkie szmery świata zewnątrz. Słyszy on tylko warkot własnych silników i znaki nadawane mu przez radio. Sposób w jaki zagadnienie to zostało technicznie rozwiązane nie został podany do wiadomości publicznej. Podawane jednak cyfry zestrzelonych bombowców nocnych świadczą o tym, że rozwiązanie to jest szczęśliwe. Wiadomo tylko tyle, że do zwalczania nocnych bombowców ostatnio stosowane są myśliwce dwuosobowe, że z tym role pilota i strzelca, względnie obserwatora zostały prawdopodobnie rozdzielone.

Jeśli chodzi o artylerię przeciwlotniczą to stała się ona w ostatnich czasach bronią o wiele skuteczniejszą niż w jesieni ub. r. Brak niezbędnego przy każdej broni doświadczenia był czynnikiem obniżającym jej skuteczność. Niemniej brytyjska artyleria przeciwlotnicza obchodziła niedawno skromny jubileusz zestrzelenia - licząc od kwietnia ub. r. - tysięcznego samolotu nieprzyjacielskiego nad W. Brytanią.

Obecnie dysponując wielomiesięcznym doświadczeniem i nowymi bardzo precyzyjnymi przyrządami, zarówno do wykrywania samolotów jak i do obliczenia wszystkich danych potrzebnych do celnego strzelania, artyleria ta zdążyła doprowadzić do raptownego wzrostu wyników.

Metody pośrednie zwalczania bombowców nocnych polegają na działaniu brytyjskich myśliwców na terenie nieprzyjacielskim przez na intensywnym bombardowaniu własnymi bombowcami wszelkich obiektów

mających znaczenie dla lotnictwa nieprzyjacielskiego. Brytyjskie Ministerstwo Lotnictwa ujawniło ostatnio kilka szczegółów nowej taktyki myśliwców nocnych operujących na terenach nieprzyjacielskich. W czasie gdy bombowce niemieckie zwalczane zresztą przez artylerię przeciwlotniczą i inne formacje brytyjskich samolotów pościgowych operujących nad W. Brytanią, myśliwce angielskie obciążone zresztą także odpowiednim ładunkiem bomb, szybują wysoko nad lotniskami Belgii, Francji i Holandii, czekając na powrót maszyn nieprzyjacielskich z ich nocnych lotów. Stosują przy tym dwie metody zadawania strat nieprzyjacielowi.

Pierwsza polega na atakowaniu bombowców ogniem karabinów maszynowych i ew. działka, w chwili, gdy podchodzą one do lądowania. Doświadczenia uzyskane wykazały skuteczność tej metody, zwłaszcza, że nieprzyjacielska artyleria przeciwlotnicza jest zupełnie bezsilna, gdyż ogień jej zagraża - z uwagi na większy cel i mniejszą szybkość bombowców - więcej własnym samolotom, niż myśliwcom brytyjskim.

Druga metoda polega na bombardowaniu lotniska przed powrotem bombowców, w chwili, gdy - dla ułatwienia im lądowania - zostaje ono oświetlone. Celność i skuteczność takiego bombardowania jest oczywiście bardzo duża.

Na zakończenie dzisiejszej kroniki jeszcze ciekawy, a ujawniony dopiero teraz fakt, świadczący o pomysłowości i różnorodności metod stosowanych przez Anglików. Pewnego dnia w grudniu ub. r. przybyło 5 osób, przybranych za oficerów niemieckich, na lotnisko w Merignac, koło Bordeaux, stanowiące poważną bazę niemiecką. Ludzie ci, przedstawivszy komendantowi lotniska swe dokumenty, wyrazili życzenie dokonania lotu ćwiczebnego na dwóch maszynach myśliwskich. Komendant zgodził się na to, i po chwili maszyny te wyleciały. Gdy po pewnym czasie, a było to już pod wieczór, wróciły nad lotnisko, było ono - w ich oczekiwaniu - w pełni oświetlone. Obie maszyny zatoczyły łuk nad lotniskiem poczym zamiast lądować skierowały się na północ w stronę Anglii. Zanim Niemcy zdążyli się zorientować, co co chodzi, nadleciała eskadra RAF-u, sprowadzona przez oba porwane samoloty i obrzuciła oświetlone lotnisko gradem bomb, zabijając 437 osób z pośród obsługi lotnictwa i pilotów oraz niszcząc 17 aparatów i hangary. Jak z takim przeciwnikiem Niemcy mogliby wygrać wojnę?...

T E L E G R A M Y.

FATALNA ROCZNICA DLA HITLERA.

Londyn, 17.3. (R). Z okazji rocznicy zajęcia Czechosłowacji przez Hitlera b. poseł czechosłowacki Jan Massaryk wygłosił przez radio przemówienie, w którym przypomniał, jak cały świat odczuł gwałt popełniony przez Hitlera na Czechosłowacji.

"Dlatego jestem przekonany - oświadczył syn pierwszego prezydenta republiki czechosłowackiej - że popełniony przed dwoma laty czyn Hitlera będzie dla niego fatalny. Od dwóch lat żaden mąż stanu, ani żaden poważny polityk nie mówił już więcej polityce uspokojenia. Nikt nie wierzy już słowom Hitlera. Wojna stała się nieunikniona, gdy Hitler uczynił pokój niemożliwym do utrzymania".

Przemawiając do jednego z oddziałów Pierwszej Brygady Czechosłowackiej w Anglii brytyjski minister wojny gospodarczej Dalton wspominał o dziele dokonany przez naród czechosłowacki po odzyskaniu niepodległości, dodając: "Wasza wolność i wasze prawo do życia narodo-wego będą wam w nowej Europie zwrócone. Ale jak tego dowiodły dzieje wielu pokoleń, w tej nowej Europie żadne państwo nie będzie mogło żyć samo, zwłaszcza, jeśli ma Niemców za sąsiadów".

Następnie minister Dalton złożył serdeczne życzenia gen. Bonczowi i gen. Sikorskiemu z powodu nawiązania ścisłej współpracy między rządem czechosłowackim i polskim. "Ścisła unia polsko-czechosłowacka będzie miała wielkie znaczenie w sobie, ale również stać się może zawiązkiem szerszego ustroju federacyjnego w Europie Środkowej".

CHURCHILL O POMOCY AMERYKAŃSKIEJ

Londyn, 18.3. (R). Na przyjęciu wydanym na cześć nowego ambasadora U.S.A. Winanta prezm. Churchill wygłosił przemówienie, w którym wyraził wdzięczność W. Brytanii dla prez. Roosevelta z powodu jego ostatniego oświadczenia w sprawie pomocy dla walczących demokracji.

"Mamy swe wady - oświadczył Churchill - ale mamy nadzieję, że z boską pomocą wykazemy, iż kraj lub grupa narodów opartych na wolności posiada w wysokim stopniu zdolność do przetrwania najcięższych ciosów. Słowa i czyny prez. Roosevelta są dla nas jak technienie życia i mówią nam, że nie jesteśmy sami.

Musimy odnieść zdecydowane zwycięstwo w bitwie o Atlantyk, jeśli chcemy, aby polityka Ameryki nie została zniweczona przy pomocy siły.

"Nie tylko łodzie podwodne, ale i krążowniki przebyły Atlantyk i zatopiły niektóre nasze statki, które nie były konwojowane. Tu podjęliśmy zaciętą walkę, aby zapewnić stały dopływ broni i żywności, bez których nasze wysiłki wojenne tu i na Bliskim Wschodzie, gdzie również nie zwolnimy tempa, nie będą mogły być kontynuowane. Nasze straty się obecnie zwiększyły, ale skupimy swą siłę, zrećność i wiedzę, aby stawić czoło temu wyzwaniu na śmierć i życie.

Potęga nasza rośnie z tygodnia na tydzień, zarówno na morzu jak i w powietrzu. Oddajemy cioty z coraz lepszym wynikiem. W ciągu dnia wczorajszego tylko - oświadczył Churchill - otrzymałem wiadomość o nie podlegającym wątpliwości zniszczeniu trzech niemieckich łodzi podwodnych.

Nie mam zwyczaju ukrywać powagi niebezpieczeństwa, dlatego mam prawo wymagać, aby mi wierzone, gdy twierdzę, że jestem przeświadczony, iż odniesie my zwycięstwo. Cały świat jednak zdaje sobie niewątpliwie sprawę, jak ważną dla Hitlera jest sprawa przecięcia komunikację między Ameryką i Anglią i po odosobnieniu każdego z tych mocarstw zniszczyć jedno po drugim. Bitwa o Atlantyk jest jedną z najpotężniejszych w kronikach wojny.

Zwracając się do ambasadora Winanta Churchill dodał: "Przybył pan w przełomowym momencie historii świata. Nasz cel jest waszym celem. Dzielić będziemy wspólne niebezpieczeństwa, interesy i tajemnice. Ale przyjdzie również dzień, w którym Imperium Brytyjskie i Stany Zjednoczone A.P. dzielić będą również razem uroczyste, ale wspaniałe obowiązki, które uwieńczy zwycięstwo".

PRZEWODNIK PO ALEKSANDRII.

HISTORIA.

Aleksandria po arabsku el - Iskandarija - drugie - po Kairze - wielkie miasto Egiptu założone zostało w r.331 przed Chrystusem przez Aleksandra Wielkiego. Na długi czas stało się ono ośrodkiem kultury greckiej, promieniującym na Bliskim Wschodzie. Tu żyli i działali liczni słynni uczeni i artyści greccy - malarz Apelles, matematyk Euklides. Mecenasami byli następcy Aleksandra I. z rodziny Ptolemeusza.

Swoją złotą wiek przeżyła Aleksandria na przełomie panowania greckiego i rzymskiego. Miasto liczyło wówczas około pół miliona mieszkańców. W opisie miasta, który pozostawił nam uczeni grecki Strabo (I.w. przed Chr.) - spotykamy szereg wzmianek o wspaniałych budowlach, które zaliczane wówczas do "cudów" świata.

Takim "cudem" była latarnia morską wybudowana przez Ptolemeusza II (III.w.prz.Chr.) na wyspie Pharos, połączonej z lądem groblą około 1.300 m. długą. Ruiny tej latarni przetrwały do XV w. po Chr. nazwa zaś "Pharos" utrzymała się po dzień dzień, jako nazwa latarni morskiej w ogóle. Grobla ta w ciągu wieków stawała się coraz szersza, tak że dziś dochodzi do 1.500 m. szerokości i mieści na sobie kilkadziesiąt ulic dzisiejszego miasta.

Niedaleko dzisiejszego szpitala greckiego (ul. Missala) stała świątynia Caesareum, wybudowana przez Kleopatry (I.w. po Chr.) ku czci Antoniusza, a ukończona przez cesarza Augusta i poświęcona kultowi boskich Cezarów. Przed świątynią stały dwa obeliski (igły Kleopatry) z których jeden znajduje się obecnie w Londynie, a drugi w Nowym Jorku. Obeliski te pochodziły z czasów Totmusa III (XV.w.prz.Chr.) i zostały z Heliopolis przewiezione na rozkaz cesarza Augusta do Aleksandrii. Do dziś zachowały się nieznacznie tylko zwaliska świątyni.

W tej samej okolicy znajdują się teatr i muzeum. Z muzeum połączona była słynna biblioteka aleksandryjska licząca (przed spaleniem za czasów cesarza) przeszło 900.000 zwojów. Przy bibliotece pracowało około stu uczonych, którzy utrzymywani byli z funduszków publi-

cznych.

Scræpeum - Katakumby, pochodzące prawdopodobnie z II.w. po Chr. - i poświęcone, wprowadzonemu przez Ptolemeusza bóstwu świata podziemnego Serapisowi identyfikowanemu z Egipcim Ozyrysem-Apitem - oraz t.zw. kolonna Pompejusza, pochodząca prawdopodobnie z Scræpeum i ustawiona przez cesarza Teodozjusza (IV.w. po Chr.) na pamiątkę zniszczenia pogańskiego przybytku kultu religijnego. (Opis tych zabytków podany będzie w części szczegółowej).

W pierwszych wiekach chrześcijaństwa Aleksandria była widownią wielkich ruchów religijnych (Neoplatonizm Orjanizmu) i prześladowań religijnych.

Od V.w. po Chr. miasto zaczęło chylić się ku upadkowi. Zabrakło środków na utrzymanie życiodajnych kanałów i oczyszczenie Nilu. Za Justyniana (VI.w. po Chr.) zamknięto wszystkie pogańskie szkoły. W VII.w. za jęli przejściowo miasto Persowie. W r.642 po długim oblężeniu Aleksandrii zdobyta została przez wojska Kalifa Omara.

W następnych wiekach upadek Aleksandrii - zwłaszcza wobec jednoczesnego wzrostu znaczenia i bogactwa nowej stolicy Egiptu Kaira oraz odkrycia drogi morskiej do Indji - postępował coraz dalej. Przy końcu XVIII.w. miasto liczyło zaledwie około pięciu tysięcy mieszkańców. Dopiero od czasów Mohamed Alego (pocz. XIX w.) Aleksandria zaczęła dzwigać się z ruiny. Wykopano nowy kanał (Mahmudija), który połączył miasto z Nilem, a tym samym z resztą kraju oraz uźniżył na nowo okoliczne pola.

Jeszcze raz Aleksandria doznała zniszczenia, gdy w czasie powstania Mahdi'ego (1882) i rozruchów w mieście połączone floty angielska i francuska ostrzeliwały miasto. Spłonęła wówczas dzielnica europejska.

Odtąd Aleksandria rozrasta się stale i nabiera znaczenia, jako jeden z największych (port zewnętrzny - około 700 ha - i wewnętrzny około 190 ha) i najważniejszych portów morza Śródziemnego. Ilość okrętów wjeżdżających do portu przekracza stale cyfrę 2.000 statków rocznie (około 5 milionów tonn). Najważniejszym artykułem wywozu jest bawełna. Liczba

mieszkańców osiągnęła przeszło 650 tysięcy.

Aleksandria jest jednym z pię

ciu okręgów t.z.w.gubernialnych (nie zależnych od zarządów prowincji; których jest ośm). d.c.n.

---ooo0ooo---

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I .

PRASA O MOWIE ROOSEVELTA.

Duży odłam prasy amerykańskiej wypowiada opinię, że Ameryka znajduje się już właściwie w stanie wojny, i że stanowisko jej przyczyniło się do wzmożenia nalotów na Niemcy i cporu stawianego Niemcom na Bałkanach.

"Naród amerykański gotów jest do ofiar. Ostatnie decyzje Ameryki stanowią punkt zwrotny w obecnej wojnie i dla losów wolnej ludzkości. Ameryka wytacza hitleryzmu walke, aż nie zostanie starty z oblicza świata". To są hasła powtarzające się w prasie amerykańskiej.

Prasa brytyjska wskazuje, że oświadczenie Roosevelta zostało przyjęte z entuzjazmem i wdzięcznością nie tylko przez naród brytyjski, ale i przez wszystkie wolne narody. Oświadczenie Roosevelta jest największym wydarzeniem od chwili załamania się Francji. Ameryka walczy u boku W. Brytanii i jej sojuszników.

Również głosy prasy greckiej, tureckiej, chińskiej i australijskiej utrzymane są w podobnym tonie. Koła chińskie wskazują, że mowa ta zaprzecza doniesieniom japońskim, jakoby pomoc amerykańska dla Chin miała być nie skuteczną.

Radio włoskie, podejmując ostry atak na osobę prez. Roosevelta, również interpretuje jego oświadczenie jako zapowiedź, że "żołnierze amerykańscy wezmą udział w wojnie zarówno na kontynencie azjatyckim, jak i europejskim".

STRATY MARYNARKI HANDLOWEJ.

Londyn, 18.3.(R). Admiralicja brytyjska donosi, że w tygodniu kończącym się 10.b.m. zatopionych zostało przez nieprzyjaciela 25 statków o łącznej pojemności 98.835 tonn, w czym jest 20 statków brytyjskich o pojemności 84.244 tonny i 5 sojuszniczych o pojemności 14. tysięcy 588 tonn.

Straty w poprzednim tygodniu zmniejszyły się o jeden statek o pojemności około 8 tys. tonn, który nie zatonął.

Zmniejszone, choć nadal znaczne, straty koła miarodajne oceniają z niepokojem osłabionym przez zaufanie, że sytuacja zostanie opanowa

na. Zauważają przy tym, że trzeba być nadal przygotowany na straty, aż do chwili, gdy nie zostanie wygrana bitwa o Atlantyk.

ZNISZCZENIE STATKU "BREMEN".

Berlin, 18.3. Niemieckie Biuro Informacyjne podało, że transatlantyk "Bremen" doznał poważnych uszkodzeń na skutek pożaru, który wybuchł w niedzielę i opanowany został dopiero w poniedziałek, po wielkich wysiłkach brygad straży ogniowych.

W kołach brytyjskich wskazują, że dotychczas brak szczegółów dotyczących pożaru na "Bremen". Krążą tylko przypuszczenia na temat nagłej szczerości niemieckiej agencji urzędowej.

NIEPOWODZENIE NIEMIEC W JUGOSŁAWII.

Białogrod, 18.3.(R). Według informacji z koł dyplomatycznych są dane na to, że plany niemieckie w stosunku do Jugosławii nie powiodły się. To ma stanowić pierwszy powód, dla czego następuje zwolnienie całej akcji, jaką Niemcy zamierzały podjąć przeciwko Grecji.

Na zdecydowany opór i sprzeciw Jugosławii natrafił zwłaszcza główny cel zabiegów niemieckich, mianowicie zapewnienie sobie prawa przemarszu przez dolinę Wardara. Nie udało się im też uzyskać podpisania przez Jugosławię paktu państw "osi" z Japonią i zajęcie przez Jugosławię stanowiska państwa nie walczącego, przychylnie usposobionego do państw "osi". Nawet skoncentrowanie przez Włochów 60 tys. wojsk nad granicą dalmatyńską nie zdołało przełamać stanowiska Jugosławiaków.

Organ jugosłowiańskiej partii radykalnej "Samouprawa" ogłosił artykuł o dążeniu Jugosławii do utrzymania ściślej i lojalnej neutralności. Dziennik pisze, że "Jugosłowianie mają jedną duszę narodową i ożywiają ją jedną myślą, mianowicie myślą o ochronie Jugosławii".

Wydarzenia jakie miały miejsce w marcu zjednoczyły całą Jugosławię. Neutralność jej zaś nie jest czymś nowym, lecz istnieje od początku wojny.

Poseł brytyjski w Białogrodzie Ronald Campbell odbył ostatnio dłuższą rozmowę z prem. Cwetkowiczem.

Szczegółów tego spotkania brak.

Ze źródeł włoskich donoszą na dte o powrocie z Moskwy posła sowieckiego do Białogrodzie.

OSLABIONE NALOTY NA ANGLIĘ.

Londyn, 19.3.(R). Nowy poniedziałkowej działalności lotnictwa nieprzyjacielskiego nad W. Brytanią była słaba, a Londyn wolny był zupełnie od nalotów. Ataki dokonane były tylko w kilku okręgach nadbrzeżnych wschodniej Anglii i Szkocji. Wyrządzone szkody są minimalne. We wtorek naloty nieprzyjacielskie były również słabe, zrzucono kilka bomb na wybrzeża, a pojedyncze samoloty, które przedarły się w głąb kraju, nie zrzucały bomb. W spotkaniu powietrznym stracono 2 bombowce niemieckie.

R.A.F. BOMBARDUJE BREME I WILHELMSSHAVEN.

W nocy z poniedziałku na wtorek samoloty RAF dokonały silnych nalotów na doki i zakłady przemysłowe w Bremie i Wilhelmshaven oraz na zbiorniki z benzyną w Rotterdamie. Podczas tych działań Anglicy zestrzelili jeden pociskowiec nieprzyjacielski, nie ponosząc żadnych strat.

WYCIĘNIENIE WŁOCHÓW W ALBANIĘ.

Ateny, 19.3.(AA). Poniedziałkowy komunikat donosi, że na froncie trwa tylko działalność patroli i wymiana ognia artyleryjskiego.

W niedzielę samoloty nieprzyjacielskie zrzucały bomby na jeden z portów w zachodniej części Peloponezu, a inny samolot zaś z niskiego pułapu ostrzeliwał z karabinów maszynowych zabudowania na jednej z wysp morza Egejskiego. W obu wypadkach nie wyrządzono żadnych szkód ani też nie było ofiar w ludziach. Po nieudanej ofensywie, Włosi są obecnie bardzo wyczerpani, tak, że w okręgu środkowym, gdzie odbywały się najzaciętsze walki, obecnie trwa tylko słaba wymiana ognia artyleryjskiego. W ciągu ubiegłego tygodnia w walkach powietrznych z samolotami sojuszniczymi stracono Włochom 39 aparatów, a 17 innych poważnie uszkodzono. Co najmniej 15 samolotów włoskich zniszczono również na lotniskach na ziemi. W tych walkach Anglicy stracili tylko 3 aparaty, ale z dwóch lotnicy uratowali się i wrócili do bazy.

NOWY NALOT NA WALONIE.

Inna formacja RAF bombardowała i ostrzeliwała z karabinów maszynowych, pomimo silnego ognia artylerii przeciwlotniczej, lotnisko w Valonie. W drodze powrotnej jeden

z samolotów angielskich stracił spotkanie w pobliżu Korfu wodnopłatowiec włoski typu Cant Z.506 B.

ZACIĘTE WALKI POD KEREN.

Kair, 19.3.(R). Komunikat donosi, że w Libii nic ważniejszego nie zaszło. W Erytrei wojska brytyjskie i indyjskie zajęły poprzedniego dnia ważne wzgórza i inne pozycje w obrębie Keren. W walkach o Keren Włosi ponoszą duże straty, a ostatnio został tam zaбит gen. Lorenzini.

Nieprzyjaciel dokonał szeregu kontrataków z zamiarem odebrania ostatnio utraczonych pozycji. Wszystkie ataki zostały odparte z dużymi stratami dla nieprzyjaciela. Wzięto przy tym do niewoli około 800 jeńców włoskich. Dalsze działania rozwijają się w sposób zadawalniający. W Abissynii nacisk wojsk imperialnych i powstańczych na bijącego się w odwrocie nieprzyjaciela trwa. Wojska brytyjskie dotarły do drogi t.zw. "La Strada Beale" ciągnącej się z Mogadiscio przez Neghelli do Addis Abeby. Należy wspomnieć, że podczas walk o podbój Abissynii, zdobycie tej drogi było jednym z największych triumfów marsz. Grazianiego.

Z Nairobi donoszą, że wojska brytyjskie wdarły się już daleko w głąb Abissynii i opanowały drogę z Dżidżiga. W Somali włoskim i brytyjskim wojska brytyjskie ciągle posuwają się naprzód.

SUKCESY R.A.F. W AFRYCE WSCHODNIEJ.

Samoloty RAF wspomagały działania wojsk otaczających Keren. Atakowano pozycje wojsk nieprzyjacielskich, stanowiska artylerii i transporty zmotoryzowane oraz most na drodze Keren-Asmara. Zbombardowano tu również pociąg składający się z 30 - 40 wagonów. Samoloty SAAF dokonały silnego nalotu na Harrar (Abissynia) trafiając w baraki i obszerne zabudowania wojskowe. Więcej na północ atakowano warsztaty Decamer na drodze do Telesan i linię kolejową w pobliżu Habi-Mantel. Lotnisko w Diredaia atakowano w nocy z 14 i 15. b.m. oraz w Sobotę rano przy czym zniszczono 8 samolotów nieprzyjacielskich. Z tych działań wszystkie samoloty angielskie wróciły nie uszkodzone do bazy.

STORNIENIE STATKU NIEMIECKIEGO.

Urządowo donoszą, że angielski samolot obrony wybrzeży atakował nocą poniedziałkowej nieprzyjacielski statek z zaopatrzeniem u wybrzeży archipelagu fryzyjskiego. Zaoparty statek nieprzyjacielski poj. 5000 tonn był całkowicie załadowany i wchodził w skład konwoju eskortowanego przez okręt wojenny "Flok".